

Stanisław Zabierowski

Samuel Zborowski jako motyw literacki

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 27/1/4, 400-423

1930

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

STANISŁAW ZABIEROWSKI.

SAMUEL ZBOROWSKI JAKO MOTYW LITERACKI.

Przegląd źródeł historycznych.

Okolo postaci słynnego banity z drugiej połowy XVI w. Samuela Zborowskiego wytworzyła się taka ilość sprzecznych sądów i opinii, że ułożenie w jakieś rygorystyczne formuły jego biografii i zdanie sobie sprawy z siły fatalnej, co po nim pozostała, przedstawia sporo trudności. Odbiciem oczywiście tych coincidentia oppositorum jest anegdotyczna, krytyczna i piękna literatura, a sytuacja chyba nie prędko ulegnie zmianie, skoro po dziś dzień nikt jeszcze naukowej monografii o nim nie napisał i zresztą jak długo Zamojski i Batory, jedynie odpowiedzialni za śmierć wywołańca, zręcznych historyków nie znajdują, tak długo Zborowski będzie niepokoił i intrygował niesamowitymi losami.

Długą bibliografię o Zborowskim rozpoczyna broszura „Cartellum sive duellum strenuo oblatum equiti Samueli Sborovio“ z 1577 r., napisana przez Włocha Candiana; wzorem Iwana Groźnego kazał się Zborowski bezbronnemu Włochowi potykać z niedźwiedziem, gdy w gościnie u niego bawił i na „sąd boży“ został za nieludzkie zabawy wyzwany. Wkrótce jednak złą opinię zataił Zborowskiemu Bartosz Paprocki: w 1578 r. dedykował mu „Hetmana“, jakby ktoś z banity miał wzór brać nie tyle w rzemiośle wojennem, co w kierowaniu wojną. W „Herbach rycerstwa polskiego“, wydanych w 1584 r., rozpisuje się domownik Zborowskich bardzo szczegółowo o pobycie „Samka“ na Siczy, gdzie przez Kozaków został okrzyknięty hetmanem; opowieść Paprockiego, o dużej sile sugestywnej, stała się jedną z nielicznych przyczyn jego gloryfikacji. Na rok 1585 przypadają dwie książki o sprzecznych założeniach: instygator królewski w sprawie Zborowskich na sejmie w 1585 r. Andrzej Rzeczycki napisał „Accusationis in Christopherum Sborovium actiones tres“ i w nich usiłuje przeprowadzić dowód winy nie tylko Krzysztofa, ale i Andrzeja i Samuela Zborowskich, ujawniając ich machinacje do spółki z carem, Kozakami i malkon-

tentami w kraju przeciw królowi i Zamojskiemu; Müller zaś w „Polnische, Liffländische, Moschowiterische, Schwedische und andere Historien“ oświadcza się zupełnie po stronie Zborowskich, którym Batory miał tron do zawdzięczenia, a oni Batoremu ruinę niemal majątkową i sromotną śmierć brata pod Lubranką i to z powodu zdrady nie zasługującego na wiarę bandurzysty Wojtaszka.

Równocześnie biorą w swoje ręce sprawę Zborowskich kronikarze i historycy: Bielski w „Kronice polskiej“ (Kraków 1597) dość dokładnie, z możliwą bezstronnością, choć bez analizy przyczyn, notuje przebieg wywołania z kraju Samuela za panowania Walezego i nie przepuszcza żadnego ważniejszego wypadku aż po rok 1585, kiedy w ślady brata musiał pójść Krzysztof, również z wyroku królewskiego na banicję skazany. Za Bielskim postępuje Heidenstein, sekretarz królewski, autor „Rerum poloniarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII“ (Frankfurt n. M. 1672) i „Vita Joannis Zamoscii“, wydane dopiero w 1861 r. przez Tytusa Działyńskiego w „Collectanea vitam resque gestas Joannis Zamoyscii... illustranda“. W „De bello moscovitico commentariorum libri sex“ (Kraków 1584), które weszły później w skład „Rerum poloniarum“, Heidenstein ani razu nie wspomina Samuela Zborowskiego, choć szczegółowo opowiada o walkach pod Wielkimi Łukami i Toropcem, w których banita szukał sławy, by na łaskę królewską zasłużyć. Współpracownictwo jednak Zamojskiego w pracy historycznej i cenzura Batorego powstrzymały widać Heidensteina przed jakimkolwiek zdaniem o Samuele, choć Janowi, najstarszemu bratu, oddaje należne pochwały.

Źródłowe teksty przyniesie dopiero wiek XIX, a przedewszystkiem będą w nie obfitować lata po 1840 r., kiedy moda na „pamiętniki“ zapanuje i znajdzie dosadny wyraz w literaturze tradycjonalistycznej. Pierwsze źródło ukazało się w 1817 r. Bentkowski w „Pamiętniku Warszawskim“ ogłosił z rękopisu rozmowę Zamojskiego z Samuelem w więzieniu, Niemcewicz zaś w „Pamiętnikach o dawnej Polsce“ (Warszawa 1822, t. I) podał krótki wyciąg z „Historia Polonica“ Orzelskiego, oświetlający przebieg sporu z Tęczyńskim, który życiem przypłacił Wapowski. Najważniejszym jednak wydarzeniem dla Zborowścianów staną się dwa cenne wydawnictwa, jednakowo niemal zatytułowane, choć o rozmaitym zakresie i programie. „Pamiętniki o Samuele Zborowskim, zebrane z współczesnych dzieł i rękopisów biblioteki kórnickiej“, przygotowane do druku przez L. Siemieńskiego w r. 1844, jak z tytułu widać, dotyczące jedynie sławnego banity, natomiast o dwa lata późniejsze „Pamiętniki“ Żegoty Paulego wciągają w obręb tekstów i postać Krzysztofa. Do pozycji zupełnie dotychczas niedostępnych trzeba zaliczyć w obu wydawnictwach teksty rękopiśmienne, pochodzące z bibliotek: kórnickiej, wilanowskiej i Zakładu Nar. im.

Ossolińskich, poza tem Siemieński i Pauli przedrukowują Paprockiego, Müllera i Rzeczyckiego w charakterystycznych wyjątkach. Aż do końca XIX w. będą to jedyne Zborowscy, nieznacznie uzupełnione „Pamiętnikami do dziejów Polskich“ Broel-Platera z 1858 r.

Po wydawnictwach źródłowych przysła kolej na kilka opracowań. „Tajemnice społeczeństwa wykryte w sprawach kryminalnych krajowych“ (Wrocław 1852) L. T. Tripplina przedrukują z „Gazety Warszawskiej“ szkic Seweryna Gołębiowskiego p. t. „Samuel Zborowski“. Gołębiowski usiłuje przywrócić dobrą sławę Samuelowi po zajściach z Candianem i robi przypuszczenie, że niedźwiedź, z którym Włoch walczył, był chłopem w skórę niedźwiedzia odzianym; sam fakt ściecia banity pochwała, gdyż widzi w nim jedyny w dziejach Polski przykład silnej władzy wykonawczej. Szajnocha w „Dwóch latach dziejów naszych“ (Lwów 1875) przy kreśleniu dziejów kozaczyzny w pojętnem opowiadaniu przypomni z Paprockiego Samuelowy pobyt wśród Kozaków, nie wyrzekając się zresztą chęci pewnych uogólnień. Na syntetyczną pracę o Zborowskich zdobył się dopiero Julian Sutowicz w 1875 r. Autor stara sobie zdać sprawę z całokształtu zagadnienia, ale z braku dostatecznych źródeł często powtarza znane stanowiska i poglądy i bynajmniej z zawiłym problemem Zborowskich się nie załatwił. Wprawdzie dochodzi do wniosku, że Samuela spotkała zasłużona kara, jednak przeprowadzenie dowodu jest raczej dedukcją poparte, a nie ugruntowane dokumentami.

Do wyczerpującego opracowania jeszcze więc daleko, tymczasem coraz częściej pojawiają się krytyczne edycje rękopisów, pośrednio ze sprawą Zborowskich związane; nową zdobyczą jest więc publikacja „Sprawy wojenne Stefana Batorego“, przygotowana do druku przez X. J. Polkowskiego w 1887 r. Udział banity w wojnie moskiewskiej jest tu wyjaśniony i bynajmniej nie był tak sławny, aby po rozmaitych przewinieniach oczyścić go zupełnie. Fundamentalne natomiast znaczenie dla zorientowania się w meandrach sprawy Zborowskich mają „Diarjusze sejmowe 1585 r.“, wydane jako XVIII t. „Scriptores rerum polonicarum“ przez A. Czuczynskiego aż w dziesięciu różnych rękopisach, częściowo tylko drukowanych i to w brzmieniu mało poprawnem. Drugiem ważnem wydawnictwem jest „Archiwum Jana Zamojskiego“ w trzech tomach. Największe znaczenie posiada tom ostatni, zawierający obfitą korespondencję w sprawie „życia i śmierci“ Samuela; punktem ciężkości w badaniu losów banity jest oczywiście list króla, datowany z Grodna na trzy dni przed egzekucją, z bardzo stanowczemi zwrotami: „De Samuele Zborowski idem sentimus, ne in eo servando longiore faciat moram, sed quemadmodum Regni iura disponunt atque permittunt, ut cum eo iure capitanei utatur“. Ostatniem źródłem jest „Diarjusz sejmiku proszowickiego przedsejmowego 1584“, wydru-

kowany przez J. Siemieńskiego w „Przeglądzie Historycznym“ w 1912 r.; w Proszowicach właśnie poprzysiągł Krzysztof Zborowski zemstę na królu za niesprawiedliwą śmierć brata.

Samuel Zborowski w literaturze.

Motyw Samuela Zborowskiego w literaturze zrodził się dość późno, bo dopiero w pierwszej połowie XIX w., jakkolwiek od początku był podatny, dzięki wyjątkowym momentom dynamicznym, do literackiego opracowania. W zasady poetyki klasycznej nie dał się wtłoczyć, a przy zbyt słabej uprawie polskich motywów historycznych wogóle tem bardziej musiał czekać na sprzyjające okoliczności, jakie stworzył dopiero romantyzm. Awanturniczy, aspołeczny, niejako byronistyczny typ bohatera, jakim jest Zborowski, wszedł do literatury dopiero wówczas, gdy już ustaliły się całkowicie miary i wagi nowego kierunku.

Było to 24 grudnia 1827 r. w Petersburgu. Historyk Mikołaj Malinowski poddał temat, a Mickiewicz zaimprovizował o Samuelu aż „całą tragedję“. O improwizacji Mickiewicza zachowało się kilka sprawozdań i wszystkie pochodzą z pod pióra Malinowskiego. Pierwsza wiadomość, zupełnie pobieżna, pojawiła się w „Gazecie Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego“, następnie w „Gazecie Polskiej“ i „Gazecie Warszawskiej“ z r. 1828. Dokładniejsze relacje otrzymał Lelewel w liście z dnia 7 (19) marca 1828 r.; przedrukowano je dopiero w 1876 r. w „Bibliotece Warszawskiej“. Najdokładniwszem źródłem wiadomości jest „Pamiętnik“ Malinowskiego, wydany trzykrotnie: tekst zdekompletowany przez cenzurę rosyjską drukowała „Kronika Rodzinna“ w 1875 r., w całkowitem zaś brzmieniu pojawił się dopiero w IV tomie „Korespondencji Adama Mickiewicza“ w r. 1885 i w „Księdze wspomnień“ w 1907 r., wydanej z rękopisu Akademji Umiejętności przez Tretiaka. Wystarczy zestawień treść listu do Lelewela z „Pamiętnikiem“, pisany o kilkadziesiąt lat później, aby stwierdzić, że improwizacja petersburska Mickiewicza stanowi zagadkę.

Według sprawozdania z marca 1828 r. treść tragedji przedstawia się bardzo skromnie: Wacław z Rogoźna przekupuje dozorcę więzienia i namawia Zborowskiego do ucieczki; w scenie następnej z takimi samymi planami przychodzi do więźnia Gryzelda Zamojska, synowica Batorego, z którą poznał się, bawiąc w Siedmiogrodzie. Nie miłość ją sprowadza, ale wieszczę sen. Samuel odrzuca pomoc żony kanclerza, zbyt bowiem wierzy w swoją gwiazdę, aby korzystać z łask znienawidzonej kobiety. Właściwie więc z trzech scen składa się treść improwizacji: 1 przed więzieniem i 2 w więzieniu. W „Pamiętniku“ te trzy sceny przybierają zgoła inny charakter i rozmiary. Samuel znajduje się w więzieniu wraz ze szlachcicem Benedyktem z Rogożina,

który za wszelką cenę chce zapewnić skazańcowi zbawienie duszy; w ten akt religijny wciąga dozorcę Bartosza i nakłania go do ofiary z życia, byle tylko Samuel zyskał czas do pokuty za grzechy. W akcie II na zamku zjawia się Włodkowa, krewna Zamojskiego i Zborowskich, i prosi Gryzeldę, by wstawiła się się za więźniem u stryja; w imię dawnej miłości Gryzelda postanowiła zaopiekować się Samuelem. Rozmowa Gryzeldy z piastunką Martą, siostrą dozorczy, osłabia efekt prośby Włodkowej, a wiadomość o spisku Zborowskich przeciwko królowi, przyniesiona przez Bekiesza, całkowicie skierowuje jej uczucia w stronę Zamojskiego. Akt III: Włodkowa intryguje: w rozmowie z Zamojskim przekręca sens wynurzeń Gryzeldy i budzi w ten sposób zazdrość w kanclerzu. Księżniczka pod wpływem nieznanych bliżej pobudek zamiar zmieniła i błaga stryja o życie dla Samuela. Wtem Bekiesz zawiadamia króla o poczynaniach Zborowskich; z tą samą wiadomością przybywa Urowiecki, doświadczony rotmistrz Zamojskiego; trudy kierowania obroną zamku spadają na kanclerza. W akcie IV poeta przedstawił przebieg spisku; już na samym wstępie mieszczanie zawodzą, pozostaje jedynie Zborowski do pomocy banda opryszków i straceńców, ale ostatecznie i ta wycofuje się z niebezpiecznego przedsięwzięcia. Akt ostatni rozpoczyna się rozmową króla z kanclerzem, podczas której zapada wyrok śmierci na banitę. Scena przenosi się znów do więzienia. Benedykt błaga Zborowskiego, by poprzysiągł poprawę, gdy jednak bluźnierstwami skazaniec mu odpowiada, kończy się eo ipso pakt z Bartoszem. W ostatniej scenie rozstrzygają się losy dozorczy; łaska królewska uwolniła go od kary śmierci. Gryzelda oddaje swą rękę Zamojskiemu.

Relacje różnią się między sobą w zasadniczych punktach: w komunikacie do Lelewela Gryzelda jest żoną Zamojskiego, tu tylko narzeczoną i wcale Samuela w więzieniu nie odwiedza, charakter dozorczy więzienia uległ gruntownej przemianie i nabrał jakichś tonów wybitnie religijnych w miejsce dawnej oschłości i obojętności; również nie bez przeistoczeń przeszedł do „Pamiętnika” Wacław z Rogozina. Według prostych zasad rozumowania najbliższem prawdy jest sprawozdanie w liście do Lelewela, natomiast drugie, pisane z pamięci znacznie później, jest sprzeczne w rozmiarach z jednokrotną erupcją twórczości nie tylko u Mickiewicza, ale u każdego twórcy wogóle, trzeba je więc w znacznej części odrzucić i raczej uznać za pomysł Malinowskiego na marginesie silnie zatartych wspomnień z 1827 r.

Drugim z wielkich romantyków, który podjął motyw Samuela Zborowskiego, jest Słowacki. Daty powstania „Samuela Zborowskiego” nie można określić dokładnie: jedni jako granicę ostateczną stawiają noc z 20 na 21 kwietnia 1845 r., drudzy czas powstania przesuwają na rok 1844 z nieznacznym

zasięgiem w r. 1845. Jedno źródło swojego dramatu sam autor zdradził, notując w „Raptularzu”: „Śmierć Zborowskiego Samuela Pamiętnik Warszawski z r. 1817, tom VII“, jednak notatka ta wprowadza w błąd, gdyż Słowacki oparł się na znacznie szerszych podstawach, wobec czego znajomość „Pamiętnika Warszawskiego“ z 1817 r. nie odgrywa żadnej roli. Nota w „Raptularzu“ pochodzi zresztą z artykułu o Zborowskim Żegoty Paulego, zamieszczonego w „Starożytnościach galicyjskich“ i przedrukowanego bez żadnych zmian w r. 1841 w „Przyjacielu Ludu“; stamtąd wynotował Słowacki również imiona czworga dzieci banyty: Samuela, Aleksandra, Anny i Krystyny, szczegół ważny, bo Paprocki podaje tylko troje: dwóch synów i córkę. Przedewszystkiem jednak w realjach oparł się na „Kronice“ Bielskiego i na „Pamiętniku“ Siemieńskiego.

Zborowski wezwał kanclerza „przed straszny sąd Boga żywego“, jak podaje „Ostatnia rozmowa z Janem Zamojskim“, drukowana przez Siemieńskiego. Słowacki właśnie przed Plutonem zrazu, a później przed Chrystusem odbywa sąd nad Zamojskim, wplatając w ulubioną i dramatycznie wypróbowaną sytuację walkę pomiędzy prawem, „co wolność ducha zabezpiecza“, a prawem ziemskim. Odżył w ten sposób konflikt Antygony: jak Samuel był duchem, dzięki któremu Polska szła w górę, kanclerz zaś tylko uosobieniem sił ziemskich, tak córka Edypa spełniła najwyższą powinność religijną, grzebiąc zwłoki brata, mimo wyraźnego zakazu Kreona, Zamojskiego starożytności greckiej.

Dramat Słowackiego nie jest zwartym pomysłem: nowe wizje dość często załamują postawę ideologiczną poprzednich, wchodzą w grę nowe pomysły, ponoszą poetę obrazy sugestywne, wnioski posiadają małą nieraz pojemność w zestawieniu z założeniami, stąd pewna sprzeczność, korekta i zmiana stanowisk: dramat w tej fazie, w jakiej go Słowacki pozostawił, jest raczej konceptem, szukaniem najlepszego, najodpowiedniejszego wyrazu, śledzeniem mimowolnem automatyki uczuć, nastrojów i nawyków myślowych, falowań, natchnienia, a nie formą pragmatycznie uporządkowaną i sprowadzoną do wspólnego mianownika jednolitych wymagań.

„Samuela Zborowskiego“ oparł Słowacki o idealistyczny pogląd na świat; rzeczywistość łączy się z ideą poprzez ewolucjonizm i to nie tylko formy, ale i ducha, przyczem duch ma wartość autonomiczną, jedyną. Istnieje tylko aksjologiczny kąt widzenia: człowiek ma wybór pomiędzy dobrem a złem; wybierając dobro, dąży do wartości wyższych, wartości zaś niższe są zawsze synonimem zła. Teleologia i przyczynowość określają istotę człowieka: z wyborem dobra lub zła łączy się pojęcie celu; aby on mógł być urzeczywistniony, musi stać się przyczyną, a więc profil moralny człowieka zależy od jego stosunku do wartości. Na tle tak pojętego stosunku do życia Sło-

wacki buduje rozległe rusztowanie metafizyczne, oparte o teorie Platona, kabalistów, Swedenborga, Towiańskiego i inn., aby wykazać celowość rozwoju ludzkości, a Polski przedewszystkiem. Według aksjologii Zborowski jest uosobieniem dobra osobistego i zbiorowego, zaś Zamojski jest złem, bo całe jego życie moralne znajduje upust w wartościach niższego rzędu. W terminologii ezoterycznej Słowackiego konflikt pomiędzy banitą a kanclerzem przedstawia się w sposób następujący: Samuel, jako „duch wolny w Bogu“, kochał ojczyznę, a więc posiadał „prawdziwe przywiązanie przeczuciowe ducha do rzeczy zbawiającej — do Sakramentu świętości ziemskiej“, natomiast Zamojski prawem martwem się rządził i w rozwoju duchów polskich jest on najniższy; przez niego ojczyzna zesłała do grobu, straciła wolność i moc wewnętrzną, te konieczne warunki nowej formy.

Tak przedstawia się pierwsza faza pomysłów, ale nie jest ona ostateczną; siedm warjantów zakończenia wskazuje, że Słowacki gotów był zmienić, podnieść rolę Zamojskiego do wyższej rangi, aby czy to w kontraście dróg, czy w jakimś innym sposobie wskazać i jego dodatnią rolę w postępie ducha.

W rozwoju motywu Samuela Zborowskiego koncepcje Mickiewicza i Słowackiego nie były drogowskazem: treść improwizacji petersburskiej, znana tylko najbliższemu poety, nie była własnością powszechną, gdyż do r. 1875, względnie do 1885 brak o niej dokładniejszej informacji w druku; również dramat Słowackiego nie mógł mieć szerszego wpływu na ustalanie się w opinii postaci Samuela, skoro wydanie zupełne mistycznego dramatu ukazało się dopiero w 1901 r. w „Słowie“, wydanie zaś fragmentaryczne w „Echu Muzycznym i Teatralnym“ w r. 1884.

Oficjalną zasługę wprowadzenia Zborowskiego do literatury polskiej ma właściwie dopiero Klementyna Hofmanowa. W dwutomowej powieści „Jan Kochanowski w Czarnolesie“, wydanej w Lipsku w 1842 r., rozdziały XVII i XVIII są poświęcone w całości słynnemu wywołańcowi. Do tego utworu, w przeciwstawieniu do „Listów Elżbiety Rzeczyckiej“ i „Dziennika Franciszki Krasieńskiej“, Hofmanowa porobiła gruntowne studia, które z przerwami trwały kilkanaście lat, bo już w 1826 r. Brodziński ocenia zawiązki pierwszej powieści o Janie z Czarnolasu. Znać te studia również i na owych dwóch rozdziałach. Hofmanowa nie daje się zwieść Paprockiemu, ale raczej z zaufaniem odnosi się do informacji Heidensteina; zna też „Kronikę Bielskiego i „Pamiętniki“ Müllera, prawdopodobnie z tłumaczenia polskiego I. I. L., wydanego w 1840 r. Trudno szukać w powieści o Kochanowskim szczegółów o Samuelu, jak również głębszego wniknięcia w powody walki, skoro cel książki i sytuacyjne założenie zgóry zwalnia autorkę z wszelkich, nawet zapowiedzianych, przyrzeczeń: oto Kochanowski przystępnie musi opowiedzieć w kółku rodzinnem losy możnego rodu, aby najbliższych, a tem samem

i czytelnika, przygotować na śmierć banity. Samuela zupełnie Hofmanowa potępia, a pochlebnie wyraża się tylko o jego zasłudze wprowadzenia na tron polski Batoiego.

W rok później wychodzą już dwie powieści: jakiś bliżej nieznan autor drukuje w Petersburgu „Jadwigę Zborowską“, pozbawioną jakiegokolwiek wartości, mimo refleksów stylistycznych „Konrada Wallenroda“. Samuel w wierszowanym utworze jest najprzebiegłym zbrodniarzem.

Znacznie lepszą jest powieść „Zborowscy“ Wiślickiego w manierze Waltera Scotta utrzymana. Jest to właściwie opowiadanie o Cystersie, księciu Norbertanie i Zygmuncie „Zborowskim“. Jak się wkońcu okazuje, Cystersem jest Andrzej Dudycz, biskup Pięciukościołów, który poślubił Annę Zborowską potajemnie i z tego stosunku przyszedł na świat syn, Zygmunt. Dudycz po pewnym czasie zamknął się w klasztorze, śladami jego poszła Anna, a Zygmunt został oddany pod opiekę Samuelowi Zborowskiemu i za jego syna powszechnie uchodził. Gdy podrośł, zakochał się w Izabeli Tęczyńskiej, ale intrygi jezuity Roberta stają w miłości młodych na przeszkodzie. Te dowolne perypetje mają jednak drobne fakty za podstawę: istotnie Dudycz po śmierci pierwszej żony, Reginy, ożenił się ze Zborowską, ale nie Anną, tylko Elżbietą, wdową po Janie na Rzemieniu Tarnowskim; umarł zaś w r. 1589, bynajmniej na łono kościoła katolickiego nie powróciwszy. Autentyczni Zborowscy skromną więc rolę odgrywają w całej powieści, choć wszyscy prawie z imienia są wspomniani: Jan jest oddany królowi, reszta braci knuje przeciw Batoiemu; Samuel, gdyby nie był ofiarą intryg Roberta i Krasockiego, częściowo zaś braci Jędrzeja i Krzysztofa, byłby „znakomitym rycerzem i obywatelem swego wieku“; błędy Kalwina doreszty rozprzęgły jego charakter i nic dziwnego, że głową je przypłacił. Winę i tu ponosi Robert, gdyż on go w ręce kanclerskie, a właściwie starościńskie wydał. Jedynym hamulcem w życiu banity jest Włodkowa, która mu wszędzie towarzyszy i jest mu bezgranicznie oddana.

Jak Wiślicki, tak również torem powieści walterskotyzującej pójdzie Rzewuski, podejmując temat Samuela Zborowskiego w „Zamku krakowskim“. Powieść cieszyła się dużą poczytnością. w krótkim dość bowiem czasie doczekała się trzech wydań: pierwsze w r. 1847—8, drugie w 1853 i trzecie w 1879. Pierwotny tytuł miał brzmieć „Samuel“, dlaczego został zmieniony na bardzo zagadkowy, trudno definitywnie rozstrzygnąć. W „Zamku krakowskim“ stworzył Rzewuski romans obyczajowy. E. St. w „Bibliotece Warszawskiej“, pisząc „O romansie“ w r. 1842, tak określa ten rodzaj powieści: „Romans obyczajowy w ścisłym znaczeniu tego wyrazu jest... wcieleniem prawd filozoficzno-moralnych, plastycznym przedstawieniem prawd oderwanych. Jeżeli więc dotknie go się pisarz z wyższymi po-

jęciami nad pojęcia ogółu, znajomością świata, nadaje mu filozoficzną wartość, pomimo trywjalnej formy“. Charakterystyka ta w zupełności określa rodzaj pobudek twórczych Rzewuskiego: nie ze źródeł historycznych powstał „Samuel“ i nie z prężności jego charakterystycznych składników, ale z głowy autora „Pamiętek Soplicy“, przejętej ordodoksją katolicką i tradycjonalizmem.

Po niefortunnej wyprawie na Połock za panowania Zygmunta Augusta Samuel wrócił do Zborowa, a ponieważ ojciec chciał go siłą żenić z księżniczką Ostrogską, uciekł z przyjacielem Kazimierzem Mroczką na Sicz, gdzie okrzyknięto go hetmanem. Uwolnił od napadu księżnę Rascji, gdy wracała z Kijowa do Siedmiogrodu, a z nią Gryzeldę Batorównę, w której zakochał się od pierwszego wejrzenia. Po powrocie do kraju stał się przyjacielem Walezego i zabiegał o buławę hetmańską, na przeszkodzie jednak stanęły intrygi Wapowskiej, miłość bowiem do Gryzeldy odwróciła uwagę Samuela od jej córki, więc matka, mając wpływ na króla, brózdzi w karierze kasztelanica. W czasie turnieju Samuel potyka się z nieznanym rycerzem; gdy go zwyciężył, okazało się, że to Ezechjel Zdora, dawny domownik Zborowskich, obecnie oddany Tęczyńskim; od tej pory zaczyna się nienawiść pomiędzy Zborowskim i Tęczyńskim, zakończona śmiercią Wapowskiego i wywołaniem zabójcy. W towarzystwie Mroczka i Zdory, (dziwne losy!), udaje się Samuel do Siedmiogrodu; na zamku w Kumiszarze miłość wywołańca do Gryzeldy rośnie, ale ponieważ księżniczka jest wzorem wszelkich cnót, kochanek pozostaje w ciągłej niepewności. Nic nie pomaga poparcie księżnej Rascji, bo stryj przeznaczył rękę synowicy dla Zamojskiego. Wreszcie zostaje Batory królem w Polsce za poparciem Zborowskich i Zamojskiego; przyjeżdżają do Hermansztadu posłowie polscy z paktami do zatwierdzenia; do delegacji chce się przyłączyć Samuel, ale go jako banitę wyłączono. Zato Zamojski, oddawna cieszący się sympatją Batoro, pozyskał całkowicie dla swojej polityki króla i przyszłość wyśmienita przed nim stanęła otworem; nawet Zdora i Mroczek znaleźli w królu dobrego patrona. Dla Samuela Batory nic zrobić nie może, dopóki Wapowska nie da się przeprosić: mógłby zresztą Zborowski zdjąć pychę z serca i ożenić się z jej córką, tym sposobem i ambicje kasztelanowej przemyskiej będą syte i banicja zostanie zdjęta. Okazało się z tej propozycji, że Gryzeldę trzeba sobie wybić z głowy. Zawiedzione nadzieje wywyższenia rodu przez koligację z królem rzuciły Zborowskich w potajemne zmywy; Samuel, choć w knowaniach braci nie bierze udziału, swem zuchwalstwem ściąga na siebie gniew króla i kanclerza: bawi w Krakowie, mimo wyraźnego zakazu. Zamojski wysyła do niego Mroczka, by go ostrzegł przed następstwami; Samuel, opanowany przez Niemca Winrycha, nie tylko, że bagatelizuje sobie ostrzeżenia, ale nawet planuje napad

na dom Zamojskiego w Łobzowie, chcąc porwać Gryzeldę. Niemiec właściwie jest ślepem narzędziem w ręku mściwej Wapowskiej i zamiast pracować na korzyść banity, tak kieruje wypadkami, aby Samuel jak najprędzej dostał się w ręce kata.

Za podstawę narodu polskiego uważa Rzewuski jedność obywatelską i równość szlachecką. Wszelkie wysiłki zniszczenia zgody i jedności traktuje jako wrogie duchowi narodowemu; pierwszym takim wrogiem jest reformacja; zakwitły wprawdzie w Polsce w XVI w. nauki, kunszty i przemysł, ale nie mają one nic wspólnego ze słowiańskim żywiołem. Z reformacją upadło poszanowanie tradycji, uległa zniszczeniu jedność religijna, chyła się do upadku obyczaje, znikło poszanowanie prawa. Uczoności narodowi nie potrzeba, a oświata jest wprost zgubna dla zdolności praktycznych. Wszystko zło ma swój rodowód przede wszystkim w zniszczeniu jedności religijnej. Samuel Zborowski w powieści Rzewuskiego stał się experimentum crucis: wychowanie w nowinkach religijnych zniszczyło w nim wszelką karność i poczucie dyscypliny moralnej; ponosi go namiętność, brak mu poczucia ofiarności, jest dumny, zarozumiały, choć z natury dobry, odważny i przyjacielski. Trudno mówić o konsekwentnem przeprowadzeniu charakteru Samuela; Rzewuski właściwie nie wie, jaki ton nadać bohaterowi; jedno mu stale zarzuca: zuchwalstwo, ale ani wina Samuela nie była tak duża, przynajmniej w oświeceniu autora, ani żadnych później zbrodni nie popełnił, aby zasłużyć na śmierć. Prawo jednak jest nieustępliwe, zwłaszcza, jeżeli go wspiera intryga i pomoc podejrzanych Niemców. Z punktów widzenia etyki Rzewuskiego Samuel zawinił, zakochawszy się w Gryzeldzie, drugim jego wykroczeniem był udział w turnieju za panowania Walezego. Gdyby nie turniej, który Kościół bojkotował, nie byłoby kłótni z Tęczyńskim, zabójstwa Wapowskiego i wywołania; gdyby nie miłość do Batorówny, Samuel mógłby się ożenić z córką Wapowskiej i żyć szczęśliwie. Warto się nawet cofnąć do ekspozycji: gdyby Samuel wychowany był w duchu katolickiej pokory i karności, pojąłby za żonę księżniczkę Ostrogską, jak ojciec radził, albo zostałby hetmanem kozackim z woli Batoro, o ile już miał żyć w stanie kawalerskim. Wynika z tych permutacyj, że Rzewuski wybrał zły model do ilustracji swoich założeń, stąd „Zamek Krakowski“ należy do najsłabszych i najmniej oryginalnych jego powieści.

Pierwsze cenniejsze impresje o Zborowskim dał, pomijając oczywiście Słowackiego, Józef Dzierzkowski. W „Nocie“ autor zaznacza, że opowiadanie powstało w 1843 r., drukiem jednak wyszło dopiero w 1848 r. w „Bibliotece Ossolińskich“; uwaga nie jest bez przyczyny: do roku 1843 brak było jeszcze jakiegokolwiek utworu, wyłącznie banicie poświęconego; po drugie Dzierzkowski chciał podkreślić swoją niezależność od Magnuszewskiego, który w ostatnich latach swego życia planował

dramat o Zborowskich. W trzech krótkich epizodach Dzierzkowski przedstawia nastrój beztroski Samuela po zabójstwie kasztelana przemyskiego, fiasko moralne wyprawy na Niż i ostatnie chwile w więzieniu. Romantyczne stylizowanie tematu, posługiwanie się silnymi kontrastami, czar melancholji mogły się podobać w r. 1848, dziś rażą przesadą i brakiem głębszego odczucia. Wplecenie w epizod drugi kozackiego bandurzysty bardzo się spodobało Szujskiemu i jego Wojtaszek w „Samuelu Zborowskim“ nie z „Pamiętników“ Müllera, tylko od Dzierzkowskiego się wywodzi.

Silne skupienie twórczości dramatycznej o Zborowskim następuje z początkiem drugiej połowy XIX wieku; z sześciu dość szybko po sobie idących utworów: Łętowskiego, Grozy, Jakubowskiego, Chamca i Szujskiego, na wyróżnienie zasługują tylko trzy: „Samuel Zborowski“ Jakubowskiego i „Samuel Zborowski“, i „Zborowscy“ Szujskiego. Pierwszeństwo chronologiczne ma nieudolny utwór Łętowskiego, dalej pięcioaktowa tragedia Jakubowskiego, pochodząca z 1862 r.; wprawdzie Szujski pisał „Samuela Zborowskiego“ w 1856 r., rywalizując szczęśliwie z Łętowskim, w druku „studjum dramatyczne“ ukazało się jednak dopiero w zbiorowym wydaniu w 1886 r. „Zborowscy“ pochodzą z 1869 r., w tym samym roku pojawia się również „obraz dramatyczny w czterech aktach“ Chamca, pisany pod wyraźnym wpływem „Zamku krakowskiego“, zresztą bez najmniejszego talentu sprodukowany. W dramacie Grozy Samuel występuje epizodycznie i pozbawiony jest rysów charakterystycznych.

Jakubowski zaczyna tragedję od Prologu, w którym daje zarys sprawy wywołańca. W akcie pierwszym Samuel znajduje się w domu Włodkowej, rojąc o zemście nad Zamojskim, ale otoczony znienacka przez żołnierzy starosty krakowskiego, dostaje się do więzienia. Ekspozycja, zawarta w prologu i akcie pierwszym, wiernie przedstawia losy banity: przysłużył się Batoremu w czasie elekcji, był na Siczy, wziął udział w wojnie z Moskwą, wszystko nadaremnie, bo król jakby zapomniał o jego przysługach, łaskami darząc tylko Zamojskiego. Wiadomość o uwięzieniu szybko się rozeszła i stronnicy Zborowskich radzą, co należy przedsięwziąć celem zwalczenia samowładnie już sobie poczynającego kanclerza. Wreszcie Zamojski wystąpi w roli obrońcy prawa przeciw uroszczeniom możnowładztwa i jego popleczników: Górcie powie o powinności urzędu kanclerskiego i starościńskiego, a na prośby posłów ziemskich, by nie śpieszył się z egzekucją, zareaguje stanowczą odmową. Krzysztof wkrada się do więzienia: radzi bratu ucieczkę, ale Samuel radę odrzuca; boi się tułaczki i uporczywej tęsknoty za domem, zresztą nie chce korzystać z podstępnie zdobytej wolności; niech go siłą odbiją, wówczas będzie miał nietylko wolność, ale i zemstę. Scena ta, choć przejęta z Łętowskiego, ma w so-

bie akcenty naturalne i psychologicznie zupełne jasne. Akt ostatni świadczy, że zorganizowany przez Krzysztofa napad na więzienie w ostatniej chwili został odparty. Samuel oczekuje śmierci. Chwile jego ostatnie nie mają nic z patosu, choćby w tym surowym gatunku, jaki wieje z dwóch relacji, zatytułowanych w zbiorze Paulego: „Ostatnia rozmowa z Janem Zamojским i śmierć Samuela Zborowskiego“ i „Śmierć Samuela Zborowskiego, opisana przez krewnych jego“.

Mimo usterek a nawet wad tragedja Jakubowskiego stoi znacznie wyżej od utworu Łętowskiego, choć go naśladuje w rozkładzie materiału. Służy też za doskonałą ilustrację do temporalnej teorii dramatu, która głosi, że wszelkie opóźnienie, przyspieszenie lub zmiana równoczesności zdarzeń ma nieodwołalne konsekwencje, a więc rozwój akcji polega na wyścigu: kto kogo ubiegnie, ten zostaje zwycięzcą; ten taktyczny sposób traktowania wydarzeń scenicznych ma swój sens, ale nie wyczerpuje metascenicznej konstrukcji utworów głębszych o wydatnym podkładzie psychologicznym i ideologicznym, choć w ostatnim wypadku względność lub bezwzględność czasu może mieć głos decydujący. Jakubowski jednak pierwszy usiłuje zrozumieć psychikę banity: tłumaczy jego pojawienie się w kraju nostalgią, podnosi poziom moralny bohatera, sam za słabą jest jeszcze osobowością, by objawy psychiczne Zborowskiego różniczkować i dopełnić innemi pasjami poza zemstą tylko i nienawiścią; jedynie przywiązanie do kraju i dzieci daje mu coś, co Słowacki potrafił zrobić właściwą przyczyną już nie śmierci, ale poświęcenia się.

Młodzieńcze „studjum dramatyczne“ Szujskiego również prologiem się zaczyna. Samuel Zborowski z polecenia króla mieszka na zamku w Czorsztynie i czeka na zdjęcie wyroku; jeździł nawet skrycie do Wapowskiej, aby ją przebłagać, bez skutku jednak. Wyrok jest w mocy i król nawet nic poradzić nie może. Brat Jan właśnie z tą wiadomością przyjechał. W tym samym czasie traktem czorsztyńskim do Krakowa jedzie Gryzelda; burza każe jej szukać schronienia w zamku; przyjęta serdecznie przez Zborowskich, namawia Samuela, do którego żywi dużo sympatji z dawnych lat, aby jechał do stolicy i nic sobie nie robił z wyroku; stryj za jej namową wyrok zanuluje.

Stosunek Samuela do księżniczki siedmiogrodzkiej ma dużo punktów styecznych z powieścią Rzewuskiego; romans dla spolszszego przeprowadzenia akcji był potrzebny i oparł się na nim już Mickiewicz. Szujski papierowy ideał z „Zamku krakowskiego“ ożywia własnym rytmem i książęcą wyniosłość i poprawność darzy zupełnie ludzkimi rysami; banita zna księżniczkę z Hermansztadu i zyskał jej uczucia sławą i dwornością. Po wyjeździe Gryzeldy Samuel znalazł się na rozstajnych drogach: czy jechać, jak król chce, na dwór cesarski i sławą się okrywać, czy też iść za namową księżniczki. Na zamku kra-

kowskim tymczasem otrzymują odprawę bracia: odmówił Batory Krzysztofowi urzędu, niczego nie przyrzekł w sprawie banicji, jednym słowem oparł się twardo wszelkim zamiarom mieszania się w swoje plany i postępowanie. Gdy jeszcze nie odniesie skutku wstawienie Gryzeldy, Andrzej, Krzysztof i Samuel utworzą triumvirat przeciwko królowi i Zamojskiemu. Gryzelda, wbrew swej woli, ma zostać żoną Zamojskiego i ma wyrzucić z serca wszelkie sentymenty dla wywołańca. Jak długo Samuel miał po swojej stronie uczucia Gryzeldy, tak długo położenie jego było znośne; odkąd jednak kanclerz i tu mu wszedł w drogę, stał się bezwzględny jego wrogiem.

Wypadki są tem dramatyczniejsze, im bliższy związek pokrewieństwa lub przyjaźni łączy bohaterów i im linje ich losów są równoległejsze. Zamojski poznał Gryzeldę podczas pobytu w Siedmiogrodzie i tam zauważył, że księżniczka darzy uczuciami Samuela; wzgląd na koleżeństwo szkolne powinien skłonić kanclerza do ofiary na rzecz przyjaciela, ale jak sobie wyobraża Szujski dalsze konsekwencje, tego w utworze nigdzie nie mówi; wytyczne akcji kłębią się tylko w dialogach, wysnuwanie zatem pojedynczych wniosków daleko nie prowadzi i ujawnia wątle podłoże raczej, niż silne, pragmatyczne ujęcie konfliktów. Szujski odczuwa brak prężności wątków i dlatego gromadzi nadmierną ilość spraw, chcąc ilością a nie jakością rozbudowywać dramat. Potrzebne mu są stale jakieś dobudówki. W tym celu w akcie drugim wprowadza Włódkową, dawną kochankę Zborowskiego i jej każe się mścić za wzgardzoną miłość.

Niezależnie od spraw prywatnych Samuela autor odtwarza tło społeczne, które nadaje akcji szkodliwą rozlewność. Im większy zawód Samuela, tem silniejszy wzrost opozycji. Szekspirowskie sceny mają dać wrażenie dobrze zagruntowanej rzeczywistości, a właściwe zdarzenia mają być jej resonansem; dzieje się natomiast odwrotnie i stąd sceny zbiorowe, charakterystyczne, epickie, stanowią balast.

Akt III prowadzi obie akcje naprzód. Gryzelda widząc, że grozi Samuelowi niebezpieczeństwo ze strony Włódkowej, wysłała list z ostrzeżeniem do niego; później kanclerz sankcjonuje postępowanie żony, bo nie ma innego wyjścia, chcąc ratować dawnego przyjaciela. W Proszowicach zaś wre: bracia buntują szlachtę i pod koniec aktu stronnicy Zborowskich są gotowi wyruszyć na Kraków. Do oblężenia Krakowa widać nie przyjdzie, skoro bracia w inny sposób z niewdzięcznym królem postanowili się załatwić: przekupiony zbir ma zabić Batorego podczas polowania w Puszczy Niepołomickiej; Samuel zamach udaremni, ale zamiast udać się w obce kraje, jak radzi list kanclerzowej, jedzie do niej z dziękczynieniem. W drodze powrotnej burza sprowadza go do dworu Włódkowej i tam dostaje się w ręce Uhrowieckiego. „Studjum dramatyczne“ koń-

czy się śmiercią Gryzeldy, Zborowskiego i obłąkaniem Włodkovej.

Dramat powstał pod silnym wpływem Szekspira, ale wypadł ciężko. Dlaczego Samuel zginął, trudno na podstawie utworu wnioskować, skoro go Szujski wybielił; istnieje natomiast w autorze tendencja obniżenia wartości Zamojskiego do rzędu natur egoistycznych. Zaciężył prawdopodobnie na Szujskim Rzewuski, a nawet Wiślicki: rolę Winrycha i Roberta przejęła Włodkowa, kanclerz ukrył się w cieniu, banita zaś, mimo wyroku, wałęsa się po kraju i gdyby nie mściwa ręka, oddająca go pod topór, byłby nawet zasłużonym, bo królowi życie uratował.

Zupełnie na innym poziomie znajduje się dramat „Zborowscy“, o trzynaście lat późniejszy. Już pierwszy akt, choć w osnowie podobny do „Samuela Zborowskiego“, silnie zarysowuje profil konfliktu. Batory, król świadomy swych celów i mocy, przeciwstawia się silnie wszelkim nieuzasadnionym pretensjom Zborowskich, a popiera Zamojskiego, gdyż on ustalił rząd i zaprowadził ład w państwie; on otrzymuje pieczęć kanclerską i jemu też odda swą rękę Gryzelda, natomiast Krzysztof nie otrzyma jurgieltu, Andrzeja wstawiennictwo za banitą pozostanie bez skutku, jak również prośba o urząd kanclerski. Przedtem odraza do Samuela była pozbawiona motywów, trąciła kaprysem, teraz król całkiem wyraźnie udowadnia, że Samuel jest warchołem, bo naraża na szwank pokój z Rosją i zabiega o władzę nad Wołoszą wbrew polityce Rzplitej. Wystąpienie Andrzeja i Krzysztofa jest bezcelne i autor tę bezcelność umie pokazać. Pierwszy akt problem wyraźnie postawił, choć Zamojski w monologach jest nadal mało sympatyczny. Nadmiar argumentów, sublimujących jego postępek, pozbawia go również naturalnych rysów. Znacznie lepszy jest od niego Batory, o pociągnięciach pewnych, zdecydowanych, śmiałych i przewyższa facecjonistę Batorego z pierwszego dramatu o całe niebo. Jakichś nowych założeń Szujski nie wprowadza, w konflikcie opiera się na tych samych przesłankach, tylko je formułuje jasno i zwięźle. Skupienie akcji, zmniejszenie zakresu na korzyść dynamiki bardzo korzystnie zaznacza się już na wstępie; nie potrzeba zapowiedzi walki, bo z toku rozmów widać jasno, że starcie jest nieuniknione.

W akcji drugim akcja jest również przeprowadzona naturalnie i pomysłowo zarazem. Na zamku w Zborowie bandurzysta Wojtaszek, Kościeszka, stary sługa Zborowskich, rozmawiają i żadna prawie myśl nie przychodzi od zewnątrz — wszystko wypływa z sytuacji. Czytanie biblij i cytowanie raz po raz zdania „krew za krew“ jest znacznie lepszym imperatywem moralnym dla rozwijających się wypadków aniżeli długie tyrady za i przeciw winie. Słowa te mają znaczenie mimowolnej grozy tragicznej, jaka nad akcją zaczyna się unosić. Samuel

po raz pierwszy pojawia się w akcie drugim i Szuijski umiał go otoczyć urokiem prawdziwej podniosłości przez przywiązanie do starej matki, przez czystą miłość do Gryzeldy i ściszenie nienawiści do ojczyzny, mimo zawodów i niepowodzeń. Poprzez kilkanaście lat pracy nauczył się autor najważniejszej cechy — wymowy scenicznej: postępuje się słowem oszczędnie, a jednak przejmująco i jasno, że sytuacje utrwalają się od razu w pamięci. Z „Vorgeschichte“ załatwił się tak zręcznie, że ani przez myśl nie przejdzie, kiedy i gdzie on to robi; ta wyrazistość charakterów i stanowisk, wyrzucenie wszelkiego tonu sprawozdawczego, wciągnięcie w obręb ludzi wypadków a nie vice versa, stawiają Szuijskiego, jako autora pierwszych dwóch aktów, w rzędzie doskonałych pisarzy dramatycznych. Akty następne nic nowego nie wnoszą w dorobek artystyczny Szuijskiego; w porównaniu z „Samuelem Zborowskim“ następują tylko pewne przesunięcia w rolach: zbira zastąpił Kościesza, intrygi Włodkowej przejął brat Andrzej, a bohater główny jak przedtem, tak i teraz ratuje króla, śmierci jednak nie unika, bo trzeba, by zginął jako ofiara za grzechy braci. Już w III tomie „Dziejów Polski“, wydanych w 1864 r., pisał Szuijski o pewnym szlachetnym gruncie w duszy Samuela i o animuszu rycerskim i hucie szlacheckiej, co go czynią prawdziwie poetycznym zjawiskiem, jednak w „Zborowskich“ jeszcze bardziej go zidealizował, zapominając niejako o tem, że padł na przykład Polsce za bezkarne przekraczanie prawa, jak sam go osądził przed pięcioma laty.

W nowy okres wszedł Samuel w dwóch powieściach Kraszewskiego: „Infantka“ i „Banita“. Pod tytułem „Banita“ drukował już Kraszewski powieść w 1843 r. w redagowanym przez siebie „Athenaeum“, zaczęta tylko, ale jej akcja odbywa się w XVII w. i poza błahą wzmianką nie ma żadnej styczności ze Zborowskim. W „Infantce“ Samuel odgrywa rolę podrzędną wobec głównej bohaterki, którą jest Anna Jagiellonka, mimo to autor nieomieszkiał zupełnie dokładnie przedstawić zajścia Zborowskiego z Tęczyńskim u progu panowania Henryka Walezego; dla Zborowskich, a zwłaszcza Samuela, ma tylko słowa potępienia, grubemi rysami szkicując ich charakter i postępowanie. Dla autora „Starej baśni“ zabójca Wapowskiego jest ofiarą szalonych namiętności i nic nie jest w stanie go powstrzymać przed narażaniem swojego i cudzego życia na hazard. W „Banicie“ Kraszewski szczęśliwie przerzucił się w ostatnie lata Zborowskiego, chcąc dać powieść naprawdę historyczną i od razu znalazł materiałów poddostatkiem. W odtworzenie, rekonstrukcję czasów młodości Samuela nawet się nie zapuszcza ani w „Infantce“, ani w „Banicie“, bo zdał sobie sprawę, że będzie musiał polegać jedynie na własnej wyobraźni, gdy się pokusi bliżej pisać o latach na dworze ojca, kasztelana krakowskiego, o edukacji, o zaprawianiu się w rzemiośle wojen.

nem i t. d. Również do zagadek należy okres pobytu w Siedmiogrodzie. Wprawdzie Bartoszewicz w „Encyklopedji Powszechnej“ (1868) za Jocherem wspomina o niebywałych zasługach Samuela dla Batorego jeszcze przed jego kandydaturą w Polsce, jednak Zakrzewski w pracach: „Po ucieczce Henryka“ i „Jak należałoby badać dzieje panowania Stefana Batorego“ nie potrafi twierdzenia Jochera ani jednym słowem poprzeć, choć okres siedmiogrodzki banity go interesuje. Z historyków tylko Mikołaj Malinowski podaje przed streszczeniem improwizacji Mickiewicza w „Pamiętniku“ sporo informacji o niedość jasnych momentach z życia Zborowskiego, rzekomo z druków i rękopisów dawnej biblioteki Żałuskich, jednak wiadomości te po skonfrontowaniu z relacjami skądinąd pewnymi nie zasługują na bezwzględną wiarę. Utwierdzają jeszcze w tem przekonaniu „Zapiski z rękopisów Cesarskiej Biblioteki Publicznej w Petersburgu i innych bibliotek petersburskich“ Józefa Korzeniowskiego, nie rozporządzające żadnymi źródłami do dziejów banity.

Materiału dostarczyli Kraszewskiemu Paprocki, Heidenstein i Bielski, przedewszystkiem Żegota Pauli. Paprocki informuje o rodzie Zborowskich i o pobycie Samuela na Siczy, a co podkreślić trzeba, Kraszewski przyjmuje stanowisko Paulego i Szajnoch, że Zborowski najdłuższy czas bawił na Siczy po wojnie z Moskwą. Bielski i Heidenstein pozwalają mu się zorjentować w całokształcie zagadnień politycznych i społecznych, a Heidenstein zwłaszcza służy do przeprowadzenia charakterystyki króla i kanclerza; wprowadza go nawet autor do powieści. Głównem jednak źródłem fabuły powieściowej jest Żegota Pauli: drukowane w „Pamiętnikach“ teksty albo in extenso, albo w lekko zmodyfikowanej prozie narracyjnej stanowią wątek akcji.

Dawnymi romansowemi pomysłami autor „Banity“ się nie posługuje i jedynie pisze to, co dokumenty stwierdzają, a nawet przy konstrukcji motywów stara się oprzeć na drobnych ale historycznych wzmiankach. Odpada więc romans Gryzeldy z Samuelem, Zamojskiemu wyznacza rolę wyłącznie historyczną i o żadnych dawnych stosunkach kanclerza z Batorem przed elekcją nie wspomina. Rozbudował jedynie bardzo skąpe wiadomości o Wójtaszku, Anusi, najukochańszej córce Samuela, i Mroczku, i zrobił to zręcznie i z dużem umiarem tak, że w niczem nie szkodzi faktom rzeczywistym.

Postać Samuela wyszła dość plastycznie. Kraszewski bacznie wpatrując się w charakter banity, stwierdził u niego ogromną jakąś żywiołowość, prawie byrońskie, maksymalistyczne usposobienie, traktuje go jednak bez nieprawdopodobnej przesady, właściwej romantikom, choć socjologiczne czynniki w jego życiu pomija, jak zresztą stale robił autor „Korsarza“, każąc żyć swoim bohaterom w oderwaniu od społeczeństwa. Ta utopij-

ność zaszkodzi też „Banicie“. Kraszewski pisze o Samuelu w tym duchu: „Człowiek bowiem osobliwy, równie gdy kocha, jak gdy nienawidzi; u niego wszystko z ekscesem. Małego nic nie rozumie“. Należy do typu ludzi szalonych, nierównych, nerwowych, nieopanowanych, krewkich, o częstych napadach chandry czy spleenu; obok rozwiązłości, skłonności do pijatyki, znęcania się nad ludźmi, występuje u niego dziwny umiar w stosunku do dzieci, zwłaszcza Aleksandra, rzewna miłość i czułość. Jako człowiek chwiejny potrzebuje podniet od zewnątrz, stąd staje się narzędziem w ręku braci.

Kraszewski stara się psychopatologią objaśnić postępowanie Samuela, robi to powściągliwie, zewnątrz i daleko mu wogóle do jakichkolwiek analiz psychiki ludzkiej; wprawdzie tłumaczy wichrowaty i wybuchowy charakter banity jego postępowanie, a zarazem stawia precedens winy, ostatecznie głębiej niczego nie uzasadnia. Teksty dały surowiec, opracowanie charakteru należy już do autora. Powinien był Kraszewski zwrócić uwagę, w jaki sposób Zborowski świadomie i podświadomie organizował siły, aby celu dopiąć; czy drogi wytyczył sobie odrazu, czy też stopniowo one się z życia wyłaniały. Teraz mogą dopiero wejść w grę wzloty i upadki energii, wahanie, też zagadnienie konwergencji i dywergencji może najlepiej się uwydatnić. Położenie zrobiło Samuela nerwowym, dręczyło go, unieszczęśliwiało; marzenia wyczerpywały przedwcześnie życie, ubiegały niejako; niepokój pędził do Persji, jakby tam był teren dogodny dla szybkich i nowych postanowień; ciekawy następstw prowokował i w zubożeniu prawdziwie kataleptycznem czekał na największe niebezpieczeństwa. W powieści historycznej, obstawionej ze wszystkich stron dokumentami, Samuel jako zagadnienie charakterologiczne, a przede wszystkim jako szlif rozrastającego się charakteru nie miał co robić.

Obie powieści Kraszewskiego należą do cyklu „Powieści historycznych“ i były pisane w trzysta lat po śmierci Zborowskiego: „Infantka“ wyszła w 1884 r., „Banita“ o rok później. Lata od 1884 do 1886 można nazwać nie tylko latami jubileuszowymi Stefana Batorego i Kochanowskiego, ale i Zborowskiego, bo poza powieściami Kraszewskiego wychodzi w tym samym czasie drukiem fragmentaryczne wydanie „Samuela Zborowskiego“ Słowackiego i IV tom „Korespondencji Mickiewicza“, zawierający ustęp z „Pamiętników“ Malinowskiego o improwizacji z 24 grudnia 1827 r. Z r. 1886 pochodzi zbiorowe wydanie dzieł Józefa Szujskiego, obejmujące „Samuela Zborowskiego“ i „Zborowskich“, a więc na krótkim odcinku dwóch lat zebrały się najwybitniejsze utwory, poświęcone „hetmanowi ukraińskiemu“, od najbardziej historycznych i realistycznych zaczynając, jak powieść Kraszewskiego, na mistycznych kończąc, jak „Samuel Zborowski“ Słowackiego. Tak więc w cieniu uroczy-

stości batorjańskich i Kochanowskiego literatura to potępiała, to brała w obronę Samuela, jakby na dowód, że powoduje się współczuciem.

Na okres „Młodej Polski“ przypadają cztery Zborowsciana: pod koniec 1900 r. Gabriel Ilin (Gustaw Lettner) wydrukował pięcioaktowy dramat „Samuel Zborowski“, nic nowego nie wnoszący w spłot zagadnień etycznych i kompozycyjnych motywu: w traktowaniu losów banity przypomina Rzewuskiego i Chamcę, tylko częściej szuka oparcia o historję. Już inny charakter nosi „Samuel Zborowski“ Gabrieli Zapolskiej i Jana Andruszewskiego; dramat spółki autorskiej nie doczekał się druku, jedynie akt IV został ogłoszony w „Kurjerze Warszawskim“ z 1903 r. W liście do redakcji Zapolska podaje treść całego „Zborowskiego“, więc można się zorientować w kierunku, w jakim wypadki miały się rozwinąć. Za ideowy punkt wyjścia obrała Zapolska wiadomość, dość często cytowaną, o samowolnem zabójstwie Dymitra Sanguszki za porwanie księżniczki Ostrogskiej przez Marcina Zborowskiego i to na terytorjum czeskiem; zbrodnię ojca ma okupić Samuel, więc fatalistycznie i ekspiacyjnie zarazem będą pojęte jego losy. Motorem jego postępów jest pycha, która ponosi go przez całą akcję, dopiero w ostatnim akcie budzi się w nim człowiek prosty, dobry i prymitywny. Do boku przydano mu dwie kobiety: Gryzeldę i Włodkową; pierwsza zaprowadzi go na śmierć, druga jest symbolem miłości żywiołowej, pełnej rezygnacji i poświęceń. Fatalizm dotyka zarówno Samuela i Zamojskiego; gdy banita głowę pod topór daje, kanclerzowi żona rodzi — trupa. „Zborowski“ Zapolskiej i Andruszewskiego jest utrzymany w tonie wybitnie modernistycznym: nastroje jako przyczyny zdarzeń, przerost spirytualizmu i psychologizowanie, wiara w schopenhauerowskie kategorie bólu i cierpienia wraz z wywyższeniem tragedji na szczyt wszelkiej twórczości poetyckiej, wkońcu chrystjanizm, jednostronnie pojęty, stanowią zrab charakterystyczny i typowy zarazem.

Obok Rydla, który w 1903 r. pracował nad dramatem o Samuelu Zborowskim, w 1905 r. zajął się tym motywem Stan. Wyspiański, inscenizując improwizację Mickiewiczowską według „Pamiętnika“ Malinowskiego. Z tych zajęć powstało kilka scen wierszowanych, ogłoszonych po raz pierwszy w Dodatku Literackim „Nowej Reformy“ z 24 grudnia 1907 r.; tekst pełniejszy wydał W. Feldman we „Fragmentach dramatycznych“. Jak w „Samuelu Zborowskim“ Wyspiańskiego utrwalił się po raz pierwszy bezpośredni wpływ „Mickiewicza“, tak Słowacki dopiero Żeromskiego w „Dumie o hetmanie“ pobudził do zastanowienia się jeszcze raz nad zawiłym problemem.

Żeromski zamiast już utartego przeciwstawienia: Zborowski-Zamojski, dał przeciwstawienie: Zborowski-Żółkiewski i ten obrót należy uznać za trafny. Zresztą nic na tem nie

straciła tradycja. Hetman był niejako uczniem Zamojskiego, a w życiu banity też odegrał ważną rolę: on z Urowieckim napadł na dwór Włodkowej w Piekarach i uwięził Samuela; on towarzyszył kanclerzowi, gdy badał więźnia; on zabezpieczał blanki w czasie egzekucji; mogą mieć więc pomiędzy sobą porachunki dwaj hetmani, z których jeden zginął sławnie na polach cecorskich, drugi życie oddał jako gwałciciel prawa.

„Duma o hetmanie“ jest utworem o silnym podkładzie usymbolizowanej dialektyki. Jej punktem środkowym jest zagadnienie istoty duszy polskiej i przeznaczenia dziejowego. Chcąc to zagadnienie oświetlić, Żeromski przyjmuje zgóry zasadę o niełacnej, krnąbrnej duszy polskiej i z najrozmaitszych stanowisk, jakby drogą indukcyjną, dochodzi znowu do zasady, z której wyszedł. Tu musiała się Żeromskiemu, już nie psychologowi, bo nim w „Dumie“ nie jest, tylko myślicielowi nasunąć postać Zborowskiego jako jaskrawe wcielenie polskiej samowoli. Oprócz Słowackiego, którego ewolucjonizm spirytualistyczny został przetłumaczony na koncentryczne zbliżanie i oddalanie się od celu, silny wpływ techniką formalną wywarł na Żeromskiego Krasiński, jako autor „Nieboskiej Komedji“ i sporej ilości utworów, opartych na wizji sennej.

Żeromski czytał Paulego i stamtąd wziął swe zarzuty przeciwko banicie. Widać jednak u niego raczej chęć rozprawienia się raz na zawsze z gloryfikacją Zborowskiego w mistycznym dramacie Słowackiego, bo nawet widmo banity stamtąd jest wzięte i sytuacja nakształt sądu się układa. Nie będzie go wracał do czci, ani też na drodze jakiegoś niespodziewanego podchwytu myślowego lub wzruszeniowego podkreślał jego poświęcenie się dla tych czy innych celów, lecz stanowczo go potępi, uznawszy Batorego za wykładnik prawa. Rozszalała złota wolność musiała zginąć z woli króla, który swoją wytrwałą mocą naród związał w jedno. Jednak Żeromski wie o prawach konfliktu; w założeniach każda strona musi mieć rację, bo inaczej słabszy fizycznie, moralnie, dialektycznie zbyt łatwo padnie przed wytrzymałym, odporniejszym, sprytniejszym; siła musi być po obydwu stronach. Samuel Zborowski w „Dumie“ jest złożony z pierwiastków zniekształconej nieco etyki Guyau. Jednostka powinna starać się o maximum nateżenia życia; osiągnąwszy je, samorzutnie wyzwala się od wszelkiego obowiązku. Guyau zdaje się zapomniał, że uwolnienie życia od ograniczeń zewnętrznych bynajmniej nie czyni człowieka doskonałym, choćby w nim najbujniej życie się wyraziło; musi istnieć jakiś regulator, metafizyczny czy umówiony, który w rozmaitych przekształceniach nazywa się prawem, imperatywem kategorycznym, sumieniem. Ten regulator i on przewidział pozbawił go jednak odpowiedniego nateżenia: społeczeństwo samo będzie się bronić przed zbyt wybujałymi zakusami jednostki, jednostka zaś ma zawsze działać w zgodzie z sobą.

Skoro Samuel jest przedstawicielem etyki bez obowiązku i sankcji, Żółkiewski stanie się wcieleniem prawa społecznego, zaś Batory postawi ideał i zmusi naród dążyć do niego, mimo niechęci, trudu, a nawet sprzeciwu. On naród zorganizuje i stworzy nową moralność obowiązku i poświęcenia. Samuel jest jednak wieczny w ojczyźnie, bo nikt z ziemi ojczystej całkiem się wyzuć nie może: oczyścił się nawet w zetknięciu z ziemią, wspomnienia młodości roztopiły go niejako w przyrodzie, ale nikt tego nie raczył zauważyć w chwili przedzgonnej i śmierć hańbiącą poniosł. Również wieczny jest przez swoje wyuzdanie, samowolę i x niewiadome. Żeromski ustalił w „Dumie o hetmanie“ dwa czynniki życia w Polsce: wolność złotą i prawo, pokrywające się z ofiarnym obowiązkiem.

Ostatnim utworem o banicie jest dramat Ferdynanda Goetla, nagrodzony na konkursie teatru Słowackiego w Krakowie. Ponieważ „Rycerz na Podolu“ odbiega silnie pod względem strukturalnym od historii, warto na tę jego stronę zwrócić uwagę. Prolog przedstawia zgodnie z Orzelskim starcie Samuela z Tęczyńskim, a więc akcja rozgrywa się bezpośrednio po koronacji Henryka Walezego na króla. Odsłona pierwsza nosi tytuł „Ślub Gryzeldy z Zamojskim“, wypadki powinny się odbywać 12 czerwca 1583 r. Odsłona II przedstawia pobyt Zborowskiego na Zaporozżu, ale tu następuje zbyt duża licentia: wojna z Moskwą była już zakończona, a tu Jan Zborowski interwenjuje u brata, aby nie jątrzył Tatarów. Widocznie Goetel cofnął się do lat wcześniejszych, bo Samuel nie tylko postanawia zadośćuczynić polskiej racji stanu, co więcej, wyrusza przeciw Moskwie. Odsłona III to pochód na Moskwę: wojsko polskie zdobyło Wielkie Łuki, a Toropiec właśnie został wzięty przez Samuela, ścisła data 21 sierpnia 1580 r. Odsłony IV, V i VI pochodzą z maja 1584 r. Epilog zaś cofa akcję w r. 1582, a może nawet w 1581, choć sejm, jakim się kończy utwór, ma wszelkie cechy burzliwego sejmu po zawarciu pokoju w Jamie Zapolskiej 15 stycznia 1582 r. Dramat Goetla nie jest więc dramatem historycznym, jeżeli wziąć bieg wypadków w sposób kronikarski. Jest jednak w tym chaosie historycznym pewien artystyczny sens: sprawa Samuela skupia się około roku 1584, z wyjątkiem Prologu i obfituje w zdarzenia dla banity jak najbardziej zawiślane i tragiczne, o ile się jeszcze uwzględni zmyślony romans z Gryzeldą. Wypadki polityczne natomiast żeśrodkowują się około drugiej i trzeciej wojny moskiewskiej, pełnej naprawdę tonów heroicznych i przemawiającej samymi faktami. Skoro Goetel przyjął zasadę dramatycznej koncentracji, równocześnie powinien rzec się planów rozszerzania osnowy na przeciąg dziesięciu lat, bo w ten sposób zgóry przekreślił wszelkie skupienie, jakie tylko przez jedność czasu, najwolnomyslniej pojętą, można osiągnąć.

Powstanie swojego dramatu wyjaśnił Goetel w „Co czytać“

z 1929 r. „Samuel Zborowski“ — pisze — „był moją dawną artystyczną pasją... Miałem bodajże 15 lat, gdy umyśliłem opisać tego rycerza. Pierwszą zaś książkę napisałem... dopiero w 31 r. życia. Nie miała oczywiście nic wspólnego ani z historią, ani ze sztuką sceniczną. Następne książki również. Ale Samuel niepokoił mnie stale i pocichu dojrzewał.... W r. 1925 zacząłem już czytać książki dotyczące epoki Batorego. Pod koniec r. 1926 Samuel nabrzmiał już do tego stopnia, iż zajął niemal całkowicie moją uwagę psychiczną. Wypadki dziejowe w Polsce nie małą tu niezawodnie odegrały rolę. W tym stanie rzeczy, gdy już zaczęły mi się majaczyć pewne konkretne obrazy, sceny, a nawet dialogi, gdy chaos ekscytacji, dociekań, zastanowień i wzruszeń, owa mgławica zarodowa artystycznego dzieła jęła wirować i skraplać się dokoła kilku osi — obejrzałem się po świecie, gdzieby znaleźć spokojny kąt dla dokonania pracy... Po rozmaitych perypetjach „Samuel Zborowski“ ostatecznie na r. 1928 był gotów.

Samuel jest ujęty w dwa ramiona: losu i miłości. Goetel pragnie stworzyć konwergencję między temi dwiema siłami, po większej części mu się to nie wiedzie, a jedyny pozytywny wysiłek postawienia sprawy wyraźnie zp. wróżby traci jeszcze „Zamkiem krakowskim“, bo już Szujski w drugim dramacie pozbył się owego nieudolnego środka zupełnie. Śmiało zato poczyną sobie autor z prowadzeniem wątku erotycznego: Samuel chce porwać Gryzeldę niejako od ołtarza, gdy niechętnie oddaje rękę kanclerzowi; później ciągle o niej rozmyśla, a na schadzkę z nią w domu Włodkowej zostanie schwytany i życiem opłaci swą miłość wierną. Powaga tragizmu ani razu nad bohaterem się nie unosi: jest ofiarą czysto zewnętrznych i mechanicznych intryg; poza jednym zabójstwem Wapowskiego, dokonaniem własną ręką, ktoś zawsze za Samuela myśli, ktoś go posuwa i pociąga, namawia, nakłania, przeszkadza, że ostatecznie dochodzi do tak powierzchownego pomysłu, jak obciążanie bohatera tajemniczym listem, który później stanie się główną podstawą winy.

W teorii psychikę banity osadził Goetel na gruncie irracjonalnym, tajemniczym, niemal lucyferycznym; jest on przedstawicielem siły trzeciej, nieznanej, bytującej poza dobrem i złem, sobiepańskiej. Więcej jednak w dramacie kostjumu, niż konsenkweny z takich irracjonalnych składników charakteru. Morał końcowy „Zborowskiego“ jest taki: jednostka najwybitniejsza, silna, dzielna, gdy nie stoi w służbie państwa i prawa, musi zginąć; cel piękny, ale zarazem i truistyczny, zrozumiały w „Dumie o hetmanie“, w dramacie autora „Kar-Chat“ mało posiadający wewnętrzznego uzasadnienia. Wprost odnosi się wrażenie, że Epilog został a posteriori wyrozumowany, gdy główne obrazy były już gotowe.

Dramat Goetla zamyka motyw Samuela Zborowskiego

w literaturze polskiej. W długim dość szeregu utworów, obejmujących dwadzieścia pozycji Zborowski występuje w rozmaitych postawach moralnych. Z wyjątkiem Słowackiego, kilku scen w „Zborowskich“ Szujskiego, poniekąd Kraszewskiego i Żeromskiego, dorobek ów jest artystycznie skromny. Szkoda, że Mickiewicz, najdoskonalsza organizacja moralna w polskiej literaturze, nie pozostawił o nim dramatu. Na streszczeniu Malinowskiego w żaden sposób polegać nie można. Miał też podobno o Zborowskim pisać poemat w „guście śpiewu Ostatniego barda Waltera Scotta“ Antoni Malczewski, ale ani śladu niema po poemacie autora „Marji“. Malczewski, Mickiewicz i Słowacki, nie mówiąc o Wyspiańskim, który zupełnie samodzielnych poczyniłań o Zborowskim nie pozostawił, stanowiliby najpotężniejsze ujęcie tej zewszehmiar ciekawej psychiki.

Kompozycja motywu.

Zborowski, jako motyw literacki, wykazuje bardzo małe różniczkowanie: zasadniczo reprezentuje skrajny indywidualizm, nie mający pomieszczenia w ramach państwa, więc i istota konfliktu sprowadza się do konfrontacji władzy w osobie Zamojskiego z winowajcą; ponieważ zaś prawo o banicji brzmi wyraźnie, wnioski z takiego właśnie ustawienia problemu są jasne. Zaczynają się gmatwać, gdy banita nabiera zasług wobec kraju czy to przez czynną pomoc w walkach z nieprzyjacielem, czy przez uratowanie życia królowi. W utworach pisanych w okresie cenzury rosyjskiej moment walk z Moskwą jest przemilczany lub zbyty konwencjonalnymi określeniami, dlatego Wiślicki i Rzewuski, przedstawiający dłuższy okres z życia banity, starają się przetrząsnąć punkt ciężkości na życie domowe XVI w.: o ile piszą o wojnach, przedstawiają zwycięstwo pod Tczewem i oblężenie Gdańska i częściowo walki w Inflantach. Najbardziej epicka wojna z Moskwą nie ma przedstawiciela. Dopiero Ilin, dalej Żeromski w „Dumie o hetmanie“ i Goetel w „Samuelu Zborowskim“ szeroko o ten temat zahaczają, stąd też dzieje Batorego mają właściwe brzmienie, siłę i posłannictwo zarazem.

Drugą częścią zarodziła motywu jest stosunek Zborowskich do króla, nagle wyzuty z wszelkich łask i wpływów, w które obfitowali za panowania Henryka Walezego; zato fortuna uśmiecha się do człowieka nowego, jakim jest Zamojski. Przez związanie losów Samuela z rodem szeroko rozgałęzionym i ambitnym stosunek do władzy traci charakter wyłącznie jednostkowy, a staje się walką obozu z przedstawicielstwem prawnym narodu, w szerszej perspektywie walką reformacji z katolicyzmem, nowinek z tradycją. W utworach, pozbawionych nerwu dramatycznego, zetknięcie Zborowskich z królem lub kanclerzem ogranicza się wyłącznie do starcia na słowa bez czynnych na-

stępstw, w sztukach lepiej zbudowanych rozpoczyna się od tej chwili układanie intrygi przy pomocy rozmaitych czynników; w pierwszym rzędzie trzeba się oprzeć na szerszych masach szlacheckich i tworzyć dla króla i Zamojskiego nieżyczliwą opinię, albo poczynać skrycie. Przedstawicielem pierwszego wyjścia jest Goetel, drugim posługuje się Szujski w obydwóch dramatach. Zazwyczaj jednak moment społeczny nagle odpada i w chwili przełomowej Samuel jest dziwnie osamotniony. Dla ratowania pozorów każe się szlachcie uderzyć na więzienie; skutek napadu jest zawsze, oczywiście, przesądzony i do żadnego skutku nie prowadzi, co najwyżej wywołuje chwilowe zaniepokojenie. Tak jest u Mickiewicza, Jakubowskiego i Szujskiego. Różnice i tu zachodzą: u autora „Konrada Wallenroda“ napad spełził na niczem już w samym początku, u Jakubowskiego został odparty, w młodzieńczym dramacie Szujskiego rozwiął się w powietrzu, w drugim został celowo opóźniony, bo ścięta głowa Samuela miała posłużyć braciom za sztandar rokoszu.

Sam Samuel przechodzi rozmaite przemiany od minus do plus; równocześnie następuje uniewinnianie władzy; poprostu autorów wstyd, że ginie winowajca z ręki polskiej. Dlatego Wiślicki winę całą, że Samuel zginął, zwała na obcokrajowca Roberta, Szkota rodem, Rzewuski na Niemca Winrycha, Chamec również, dopiero Szujski zrobił wyłom i Włodkowa zastępuje element obcy; w „Zborowskich“ Andrzej przejął rolę kochanki, już nie zemstą powodowany, ale potrzebą pozbycia się niewygodnego brata. Historycznie jedynie potraktował Zborowski Kraszewski, wprowadzając bandurzystę Wojtaszka, który istotnie do zdemaskowania spiskujących malkonentów się przyczynił. Progresywnie biorąc, czynność rehabilitacyjna rozpoczęła się u Rzewuskiego, bezwiednie może, w drugim dramacie Szujskiego nabrała cech dobrowolnej ofiary, odrębne stanowisko uzyskała u Żeromskiego, Goetla, a dosłownie do szczytów doszła w dramacie Słowackiego. Stracił wiele w ten sposób Zamojski.

Aby stosunek Samuela do kanclerza nie był wyłącznie oficjalnym, dla sprowadzenia ich do jednego poziomu odczuwań i pragnień ludzkich, już Mickiewicz kazał im rywalizować o Gryzeldę. Miłość przechodzi rozmaite natężenia: raz jest miłością zakazaną, to znów romantyczną, a nawet staje się zwykłym pożądaniem; zależnie od jej charakteru bohater się mści, podnosi na duchu, wpada w sidła lub składa z siebie ofiarę. Obok Gryzeldy występuje Włodkowa, krewna Zborowskiego; jej stosunek do wywołańca jest raz nieprzychylny, to przechodzi w zemstę lub w miłość szaloną, jak w tragedji Zapolskiej i Andruszewskiego. Jeden jedyny Słowacki, a poniekąd i Kraszewski, potrafil obdarzyć go uczuciem rodzicielskiem, bo przecież nie trzeba zapominać, że Samuel był żonaty z Jordanówną

i doczekał się czworga dzieci; o synu, który starał się zmyć winy ojca, pisze tylko Żeromski w „Dumie o hetmanie“.

Do częstych w motywie Zborowskiego należą *loci communes*; najtypowszą, a zarazem najtrudniejszą jest rozmowa banity z kanclerzem w więzieniu i niema wprost autora, któryby się nie pokusił o jej wprowadzenie do utworu. Szujski aż trzy redakcje tej rozmowy pozostawił i każda o innem ujęciu. Rzadko któremu udało się jednak zrobić z niej szczyt akcji, a właśnie temu celowi ona najlepiej służy. Odyniec w rozmowie z Mickiewiczem 12 września 1829 r. nie treść petersburskiej improwizacji rozważał, tylko właśnie tekst z „Pamiętnika Warszawskiego“, również Siemieński w „Portretach literackich“ nie co innego miał na myśli, gdy zahaczył o petersburski epizod. Dla wielu była ona bezpośrednią przyczyną napisania utworu o Samuele Zborowskim wogóle.
